

Frانيا, Kupmi i takale



Iwona Czerkas

ilustrowała
Katarzyna Nowowiejska

Wydawnictwo Skrzat, Kraków



© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat

Stanisław Porębski, Kraków 2018

Tekst: Iwona Czerkas

Ilustracje: Katarzyna Nowowiejska

Projekt okładki i skład: Zofia Zabrzaska

Redakcja: Sabina Ćwiakała

Korekta: Agnieszka Boniatowska

ISBN 978-83-7915-582-8

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski

ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków

tel. (12) 414 28 51

wydawnictwo@skrzat.com.pl

www.skrzat.com.pl

Frانيا

i Niechcemię

Frانيا ma wielu przyjaciół. A właściwie bardzo wielu, przyjaźni się bowiem ze wszystkimi. Nawet ze swoim starszym bratem, Antkiem, który gdy się na nią zdenerwuje, woła: „nie dobijaj mnie”. Na dodatek dziewczynka ciągle poznaje nowych towarzyszy zabaw.

Pewnego dnia spotyka jednak kogoś zupełnie innego. Takiej istotki jeszcze nigdy w życiu nie widziała.





Frania siedziała na ławeczce przed domem, gdy nagle ktoś się do niej przysiadł. Był szaroniebieski, miał duże oczy i małe, słodkie uszeczka. Wyglądał bardzo sympatycznie, pomimo skrzywionej miny – tak przynajmniej pomyślała dziewczynka, gdy go zobaczyła.

– Hej! – zawołała z uśmiechem.

– Hej – odpowiedział stworek, nie rzuciwszy nawet na nią okiem.

– Mam na imię Frania. A ty?

– *Niechcemię.*

– Niechcemię? Naprawdę? Co za oryginalne imię! Ja tak naprawdę mam na imię Franciszka, po babci albo po świętej, ale wszyscy mówią na mnie Frania. A Antek, mój brat – od razu zaczęła wyjaśniać – woła na mnie Fa. Na więcej brak mu czasu, bo ciągle śpieszy się na trening. Trenuje piłkę nożną, wiesz? A ty lubisz piłkę?

– Nieee, w ogóle. – Niechcem się skrzywił się z odrazą.

– A czemu? A co lubisz? Grasz w coś? – Dziewczynka zasypała go pytaniami.

– Nieee. – Usteczka stworka skrzywiły się jeszcze bardziej.

– A dlaczego? – drążyła. – Nie lubisz gier?
– *Nieee. Nie chce mi się.* Grać nie chce mi się – wyjaśnił.

– Aaa, rozumiem. Ja też nie przepadam za kopaniem piłki. Wolę nią rzucać: tak przed siebie albo wysoko, bardzo wysoko – rozmarzyła się Frania. Po chwili zaś dodała: – I próbuję trafić do kosza, wiesz, jak koszykarze – pośpiesznie wyjaśniła, widząc zdegustowaną minę Niechcemisia. – Ale jestem jeszcze mała, więc na razie słabo mi idzie – westchnęła znacząco.

Stworek patrzył na nią, intensywnie mrugając długimi rzęsami. W końcu i dziewczynka na niego spojrzała.

– No to w co się pobawimy? – uśmiechnęła się promiennie.

– Nie wiem – skrzywił się. – Nie chce mi się.



– Może w chowanego? – zaproponowała. – W klasy? W berka? – Dziewczynka nie poddawała się.

Stworek tak intensywnie zaprzeczał, że aż włosy podskakiwały mu na głowie. Frania jednak niczym niezniechęcona dalej wymieniała przeróżne gry i zabawy.

– Ufff, nawet nie wiedziałam, że znam ich aż tyle – roześmiała się w końcu, choć już po samej minie Niechcemisia poznała, że z niczym nie trafiła.

– Nooo, dużo znasz – przyznał ze skwaszoną miną.

– Hmmm – mruknęła dziewczynka. – Ale ty i tak w nic nie chcesz się bawić...

– Wiem – przytaknął poważnie nowy znajomy.

– Ale dlaczego? – wyrwało jej się z zalem. Nigdy w życiu nie spotkała kogoś, kto nie

miałby ochoty na żadną zabawę. No może poza wujkiem Sylwkiem, ale on i tak był wiecznie zajęty rozmawianiem przez komórkę.

– *Nie chcę mi się* – uśmiechnął się stworek.

– Nie chce ci się? – osłupiała Frania.

– Yhy, nie chcę mi się – potwierdził z zadowoleniem.

– Aaa, to ja już wiem! – wykrzyknęła nagle dziewczynka. – Teraz rozumiem, dlaczego masz na imię Niechcemisę – triumfująco zakończyła.

– Naprawdę? – Stworek wydawał się zaskoczony.

– No tak. Masz na imię Niechcemisę, bo nic nie chcesz robić. – Frania wyglądała na zadowoloną.

